

Rokowania gospodarcze austriacko-włoskie

RZYM, 12.5. (PAT). W sobotę oczekiwane jest podpisanie układu gospodarczego austriacko - węgiersko - włoskiego. Układ ten przewidywał ma import do Włoch 2 milj. kwintali pszenicy, węgierskiej, zaś do Austrii nieco większej ilości. Włochy zapewniły mają szeregi wyrobów austriackich preferencyjną taryfę celną. Niektóre z tych wyrobów byłyby skontyngentowane. Austria otrzymała ma również przywileje dla transportów, idących przez Tryest, w zamian za co zobowiązać się ma do popierania tranzytu towarów zagranicznych przez ten port.

Rząd włoski ma niebawem rozpocząć rokowania z Jugosławią na temat importu drzewa jugosłowiańskiego, które otrzymałoby te same korzyści co drzewo austriackie.

RZYM, 12.5. (PAT). Z kół austriackich informują, że rokowania gospodarcze austriacko - węg-

iersko - włoskie zostały faktycznie zakończone w dn. 9 b. m. Podpisanie oświadczenia o protokołach na stąpić ma w sobotę. Obecnie toczą się mają tylko prywatne rokowania pomiędzy przedstawicielami przemysłu austriackiego i włoskiego. Ze strony włoskiej unikają udzielenia szczegółowych wiadomości w tej sprawie.

BUDAPEST, 12.5. (PAT). „Esti Kurier” donosi o parafowaniu w Rzymie porozumienia gospodarczego austriacko - węgiersko - włoskiego. Ze strony dobrze poinformowanej stwierdzają, że Włochy i Austria zapewniły pszenicy węgierskiej ceny stojące znacznie ponad paryetem rynku światowego, w zamian za co musiały Węgry poczynić różne ustępstwa na polu przemysłowym. Ustępstwa te nie są jednak tak poważne, by w obecnych warunkach oznaczały znaczne zmiany z punktu widzenia rentowności przemysłu węgierskiego.

Zerwanie konferencji zbożowej w Londynie

LONDYN, 12.5. Międzynarodowa konferencja zbożowa, która rozpoczęła się w poniedziałek celem ustalenia minimalnej ceny na pszenicę uległa dziś odroczeniu do dn. 27 czerwca. Jest to równoznacznie z załamaniem się konferencji, co zresztą nie trudne było do przewidzenia.

Już w początku obrad, w których wzięli udział przedstawiciele 21 państw zarówno eksportujących jak i importujących pszenicę, widocznym było, że porozumienie stoi wobec wielkich przeszkód. Z jednej strony bowiem wielu eksporterów pszenicy, jak St. Zjednoczone, Kanada i Australia z powodu złego urodzaju, posuchy i innych klęsk żywiołowych, nie będąc w stanie wypełnić swego kontyngentu, dążyli do ustalenia cen minimalnych (10 proc. wyższych od obecnych cen rynkowych, z drugiej strony potencjalnie największy eksporter — Argentyna, która w tym roku miała doskonały urodzaj i dawno wyczerpała swój kontyngent, posiadając jeszcze sporo pszenicy na eksport, opierała się cenom minimalnym i nie akceptowała porozumienia międzynarodowego w sprawie cen. Wobec tego największy na świecie importer pszenicy W. Brytania oświadczyła

również, że nie może wiązać się porozumieniem co do cen minimalnych, wyższych od obecnych.

Kongres biur podróży

Dn. 9 b. m. rozpoczął się w Budapeszcie 3-dniowy kongres 19-tu biur podróży. Polskie Biuro Podróżu „Orbis” reprezentują pp. dyr. Wilczek, Bryziński i Strakosz. Celem kongresu jest usprawnienie turystyki między poszczególnymi krajami. Kongresowi przewodniczył prezydent „Agotu”, Barsonyi. W dniu otwarcia kongresu delegaci zagraniczni złożyli wieniec na grobie założyciela węgierskiego biura podróży, Galosa.

Ceny nowalijek warzywnych

Na hurtowym targowisku warzywnym przy ul. Grójeckiej odnotowano w piątek, 11 b. m., następujące ceny nowalijek: buraki - botwina 20—30 zł. za 100 peczków, pietruszka młoda 20—25 zł. za 100 peczków, rzodkiewka 2—3 zł. za koszyk wagi 16—20 kg., salata I gat. 10—15 zł., II gat. 5—8 zł., gruntuwa 4—7 zł. za 100 główek, szcaw 15—20 gr. za kg., szpinak 7—10 gr. za kg., ogórki świeże I gat. 65—80 zł., II gat. — 40—50 zł. za 100 sztuk, szparagi I gat. — 125—180 zł., II gat. — 75—100 zł. za 100 kg., marchew — 130—200 zł. za 100 peczków, cebula młoda 10—15 zł. za 100 peczków, ziemniaki młode 3—4 zł. za kg., stare również 3—4 zł. za 100 kg. Pozatem po raz pierwszy ukazały się na rynku kalafiora w cenie I gat. 65—90 zł., II gat. — 40—45 zł. (inspektowe) za 100 sztuk oraz kalarepa w cenie 100—150 zł. za 100 peczków. Przy dużym dowozie, popyt na wszystkie te nowalijki jest dość znaczny.

Minister Zawadzki o polityce finansowej rządu

Pan minister Skarbu, prof. Władysław Zawadzki wygłosił na odbędzie się w Warszawie kursie dla działaczy społecznych i gospodarczych wykład o polityce finansowej rządu. Prelegent rozpoczął swoje przemówienie od analizy ogólnej sytuacji gospodarczej i budżetowej państwa w pierwszych latach powojennych określając ów ujemny „bagaż”, z jakim nasze gospodarstwo narodowe weszło w okres światowego przesilenia. Następnie przeszedł do spraw ustalania się zasad finansowej polityki państwa, która stała się wobec zasadniczych decyzji.

„Przejaskrawiając — mówił p. Zawadzki — można powiedzieć, że znalazły się tu dwie skrajne alternatywy. Pierwsza bardzo niebezpieczna, to sztuczne utrzymanie poziomu życia gospodarczego kosztem państwa i państwowych instytucji kredytowych, a więc niezmniejszanie budżetu, niekurczenie kredytów, ale robienie inwestycji, próbowanie sztucznego ożywienia życia gospodarczego, pokrywanie deficytów z rezerw, a gdy się skończą — emisją Banku Polskiego, i w ten sposób dotrwanie do nowej koniunktury.

Drugą skrajną alternatywą — to byłoby zastosowanie teorii starej szkoły klasycznej, a więc pozostawienie wszystkiego własnemu biegowi. Kto jest zadłużony — niech likwiduje długi, niech likwiduje warsztat, niech sobie dać radę jak umie, a jeżeli zgini — to zginie. Zgodnie z tą alternatywą wszystkie kredyty musiałyby być obcięte, wydatki zaś obniżone w tym stopniu, w jakim obniżyły się wpływy bieżące państwa. Ewentualnie trzeba by ściągnąć wszystkie zaległości i znowu kto nie mógłby spłacić, niech ginie jako jednostka gospodarcza. To wyjście, konsekwentnie przeprowadzone do końca, mogłoby dać uzdrowienie sytuacji gospodarczej, gdyż pozostałyby tylko zdrowe warsztaty; wszystkie inne musiałyby upaść, jednak odbyłoby się to kosztem obniżenia poziomu życia gospodarczego i skurczenia budżetu państwowego poniżej tych granic, które są niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania państwa.

Polityka finansowa musiała znaleźć wyjście pośrednie, takie jednak, które nie byłoby dyktanckim rzuceniem się z jednej alternatywy w drugą, które nie było by czemś bezplanowym.

Zdaje się, że takie wyjście znaleźliśmy. Możemy się pochłubić, że potrafiliśmy stworzyć mocną linię i tę linię w dalszym ciągu prowadzić.

Omówiwszy następnie poszczególne punkty owego „pośredniego wyjścia”, wykład swój p. Zawadzki zakończył następująco:

„Reasumując, nasza polityka finansowa daje się streścić w ten

sposób: przy bezwarunkowym zachowaniu tych trzech zasad, o których mówiłem: 1) równowagi budżetu, 2) stałości waluty i 3) utrzymaniu kredytów aparatu kredytowego oraz w granicach tylko o tyle, o ile pozwala nam pewność zachowania tych zasad, z rozsądną miarą oczywiście — uwzględnienie najważniejszych potrzeb życia gospodarczego, dawać mu oparcia w tym szeregu wypadków, o których mówiłem; czy to oparcia zupełnie pozytywnego czy oprócz przez niedokonywanie całego szeregu kroków, które byłyby ujemne na tem życiu gospodarczym odbiły. Jeżeli Państwo Polskie mogło w ten sposób pewne oparcie gospodarcze okazać, to właśnie dlatego, że ono ograniczyło zakres tego oparcia do tych ostrożnie, rozumnie, ale realnie ujętych możliwości. Gdyby poszło dalej, to nie mogłoby dać oparcia ani w tej formie, ani takiego, które też odegrało dla rozwoju gospodarki dosyć poważną rolę w drodze udzielania gwarancji a nie mogłoby tego zrobić, bo nie miałyby ani środków, ani zaufania. I zdaje się, że osiągnięte rezultaty przedstawiają dużą wartość, zdaje się, że jeżeli chodzi o ostatnią dziedzinę,

o której mówiłem, to niezmiernie doniosłym zjawiskiem jest wzrost zaufania, dzięki któremu nastąpiła nowa, a zmniejszała się dawna tezauryzacja, bo dużo stezauryzowanych środków zostało wyrzucanych nazewnątrz dzięki kredytom państwowym, zostało użyte na lokaty w instytucjach państwowych, w Pożyczce Narodowej czy na kupno biletów skarbowych. A to jest rezultat posiadający dla życia gospodarczego ogromne znaczenie, gdyż każda złotówka wyciągnięta z pończochy, zasila życie gospodarcze. I tutaj okazuje się, jak dalece ta rozumna i ostrożna polityka państwowa, która często jest nieprzyjemna, bo musi nieraz odmawiać i odmawiać, daje jednak w rezultacie dla życia gospodarczego wielkie i zupełnie pewne korzyści.

Nie tutaj oczywiście miejsce na bardziej szczegółowe omówienie. Ograniczymy się też do stwierdzenia, że logiczną całość wykładu profesorskiego chroni od licznych zastrzeżeń jedynie zupełnie ogólnikowy charakter. W rzeczywistości bowiem wykonanie przyjętej linii politycznej jest conajmniej tak ważne, jak ustalenie jej kierunku.

Oszukańcza szkoła filmowa Em-Pe-Film-Sikorowicz przez sądem

KRAKÓW, 12.5. Jan Sikorowicz stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Krakowie. Sprawa jego i towarzyszy jest echem głośnej afery z utworzeniem szkoły filmowej w Krakowie pod nazwą Em-Pe-Film.

Machinacje Sikorowicza i towarzyszy naraziły wiele osób na poważne straty finansowe. Między innymi oszuści mieli wydać międzynarodowy album propagandy filmowej. Impreza skończyła się na tem, że wielu naiwnych zapłaciło za umieszczenie ich fotografii w albumie, lecz część z nich została tylko umieszczona w pierwszym tomie, a następne tomy obiecano nie wyszły.

Następnie Sikorowicz wyludził poważne kwoty pod pozorem urzędzenia wycieczki zagranicznej do wielkich wytwórni filmowych, która również nie odbyła się, pomimo, że na jej koszt pobrano wysokie zaliczki. Pomimo zakazu władz administracyjnych i po odebraniu pozwolenia na prowadzenie szkoły filmowej, Sikorowicz w dalszym ciągu nabierał naiwnych. Kiedy wreszcie historia ze szkołą okazała się oszustwem, Sikorowicz wpadł na pomysł wydania encyklopedii kieszonkowej i zaangażował w charakterze urzędnika Jana Rybca, który miał zostać kierowni-

kiem wydawnictwa. Rybcażak pożyczyl Sikorowiczowi 4.500 zł., otrzymując wzajemnie w zamian gwarancje, które nie przedstawiały żadnej wartości. Sikorowicz potrafił ośmielić Rybca, że przedstawiając mu w jaknajróżniejszych barwach sprawę encyklopedii oraz okazując listę najznakomitszych uczonych, którzy mieli być współpracownikami. Po nadto pod pozorem udzielenia posady w wydawnictwie oskarżony wyludził większe kwoty od Jana Buska i Aleksandra Schmidta. Dla oka wyszły dwa zeszyty encyklopedii, opracowane przez Sikorowicza i jego towarzyszy bez udziału uczonych. Oba zeszyty roily się od błędów ortograficznych i rzeczowych tak, że Kuratorium Okręgu Szkolnego krakowskiego i katowickiego specjalnym okólnikiem zabroniło rozpowszechniania tego wydawnictwa w szkołach.

Na wczorajszej rozprawie odczytano akt oskarżenia, co zajęło sądowi blisko dwie godziny. Następnie zaś przystąpiono do przesłuchania Sikorowicza. Ponieważ dwaj oskarżeni Józef Horwat i Antoni Podkówa nie pojawili się na rozprawie, na wniosek prokuratora sprawę ich wyłączono, a Podkówę postanowiono aresztować. Horwat ukrywa się i nie można go było narazie odszukać.

W KILKU WIERSZACH

NOWA ZWYŻKA POŻYCZEK POLSKICH W NOWYM JORKU
Dz. 10 b. m. przyniosł nową wyżkę papierów polskich na giełdzie nowojorskiej, przyczem 7-proc. pożyczka stabilizacyjna osiągnęła rekordowy kurs 116 wobec 111 i ćwierci w dn. 8 b. m. Inne pożyczki zanotowano: 8-proc. dillonowska 88 wobec 86,5, 6-proc. dolarowa 77 i trzy ósmo wobec 78, 7-proc. warszawska 68 wobec 65,375 oraz 7-proc. śląska 70 wobec 68.

NA WĘGRZECH TAKŻE POSUCHA

Wskutek panującej od 3-ich tygodni posuchy stan zasiewów na Węgrzech pogorszył się poważnie, zwłaszcza żyta i buraków. Pszenica i inne gatunki zboż nie ucierpiały dotąd zbyt. Znaczne szkody wyrządziły poza posuchą owady, tak że w niektórych okolicach musiano zaorywać zasiewy. Najwięcej ucierpiały od posuchy i owadów okolice Puszczy Węgierskiej.

EMIGRACJA POLSKA DO SAO PAULO

Według statystyki departamentu stanowego pracy przybyło w roku 1933 do stanu Sao Paulo przez port Santos ogółem 39.186 imigrantów, w czem 1.026 osób narodowości polskiej. Z portów europejskich przybyło ich 541, z Ameryki Północnej 2, z Argentyny, wzgl. Urugwaju 29, z innych portów Brazylii 154.

NADWYŻKA W BUDŻECIE IRLANDJI

Minister Skarbu Wolnego Państwa Irlandzkiego, Macente, przedkładałę preliminarz budżetowy oświadczył, że w roku budżetowym 1933/34, zakończonym 31 marca, nadwyżka budżetowa wyniosła 1.355.000 funt. szterling. Mimo korzystnych wyników skarbowych, minister zapowiedział wprowadzenie nowych opłat na ryby suszone i wędzone oraz na ryby w konserwach, jak również rozciągnięcie cla na wszystkie parowe wchłukujące mechaniczne.

WZROST PRODUKCJI SURÓWKI ŻELAZNEJ W NIEMCZECH

Produkcja surówki żelaznej w Niemczech wyniosła w kwietniu r. b. 697.049 tonn wobec 650.389 tonn w marcu. W porównaniu z kwietniem r. ub. zwyżka produkcji wynosi aż 86,3 proc.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.26; frank francuski 34.92; frank szwajcarski 171.40; funt szterling 27; marka niemiecka 205; szyling austriacki 98.75; korona czechoska 21.80.

Monety: Dolar złoty 8.92; rubel złoty 4.62.

Dewizy: Berlin 209; Belgia 123.70; Holandia 358.70; Londyn 27.03; Nowy Jork 5.28 i pół; Nowy Jork (kabel) 5.29; Paryż 34.95; Praga 22.03; Szwajcaria 171.70; Włochy 45.05 i pół.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 45; 4 proc. Poż. Dolarowa 58.80; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 113.25; 5 proc. Poż. Konwersyjna 65.75; 6 proc. Poż. Dolarowa 77.50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 68.87; 7 proc. Poż. Śląska 69.30; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemi 51.25; 7 proc. Listy Zast. Ziemi. Dolarowe 36.25; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 57.50; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 52.50.

Akcje: Bank Polski 89.25; Lilpop 11.80; Starachowice 11.25; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 19.50; Ostrowiec 22; Modrzewów 3.90; Haberbusch 39.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 11. 5. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. żyto jednolite 700 kg. 12.00 — 12.50; pszenica jedn. 748 kg. 17.00 — 17.50; pszenica zbierana 737 kg. 16.50 — 17.00; owoce jednolite 408 kg. 12.25 — 12.75; owoce zbierane 438 kg. 11.25 — 11.75; jęczmień przemysłowy 632 gl. 13.25 — 13.75; jęczmień browarowy bez obrotu; groch polny z workiem 20.00 — 22.00; groch Wiktoria z work 32.00 — 35.00; żyta 12.50 — 13.00; pelszka 12.00 — 12.50; seradela podwójnie czyszczone 8.00 — 9.00; lubin niebieski 6.25 — 6.75; lubin żółty 8.00 — 8.50; rzepak zimowy 46.00 — 49.00; rzepak zimowy 49.00 — 51.00; letni 49.00 — 51.00; siemię lniane basis 90 proc. 47.00 — 50.00; bez obrotu koniczyna czerw. surowa bez grubej kani. 110.00 — 150.00; o czystości 97 procentowej 180.00 — 200.00; biała surowa 60.00 — 70.00; o czystości 97 proc. 80.00 — 100.00; mak niebieski z work. 39.00 — 44.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; ziemniaki jadalne 3.00 — 3.50; mąka pszena luksusowa wymiał 45 procent 19.00 — 33.00; mąka pszena I gat. 65 proc. 25.00 — 29.00; I gat. 20 proc. po luksusowej 20.00 — 25.00; III gat. pośledni 15.00 — 19.00; mąka żytnia pyłowa I gat. 55 procentowa 20.00 — 21.00; I gat. 65 procentowa 19.00 — 20.00; mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 proc. 14.50 — 16.50; mąka żytnia razowa 95 proc. 15.50 — 16.50; mąka żytnia posiednia 12.00 — 13.00; otręby pszenne szale 11.00 — 11.50; pszenne średnie 10.50 — 11.00; żytnie 9.00 — 9.50; kuchy lniane 17.50 — 100; rzepakowe 12.00 — 12.50; ▽

Irena Pannenkowa

W i e z y

P o w i e ś ć

Krysi zabłysły oczy.
— Czy mogę zadać dwa pytania?
— Proszę bardzo.
— Czy długie to rozkazy?
— Stronica maszynowego pisma.
— A kiedy to ma być dostarczone?
— Dzisiaj. Możliwie przed ósmą wieczór. Im prędzej, tem lepiej.
— No, to mam sposób, zdaje się, niezawodny.
— Mianowicie?
— Mam doskonałą pamięć. Uczylałam się bardzo łatwo, na przykład poezji, całemi stronicami. Spewnością potrafię się przedko nauczyć na pamięć tego rozkazu.

Uczuła na sobie znowu krytyczne spojrzenie Nilskiego, który zarazem po raz pierwszy otworzył usta, by zauważyć głośno:

— Są tam cyfry, nazwiska i nazwy. Nie wolno nic przekreślić. To nie poezja.

Zanadto była przejęta i rozradowana swoją misją, by mogła się uczuć dotkniętą żądaniem tej ironji. Powiedziała tylko odruchowo i swobodnie:

— Owszem. I najpiękniejsza! bo poezja czynu.

Chłodny młody człowiek spojrział na nią teraz po raz pierwszy żywcem. Jeszcze szepnął po cichu parę słów Mączyńskiemu, który skinął głową i powiedział głośno:

— A więc dobrze. Tembardziej, że wobec poważnej sprawy (mówię otwarcie) reasekurujemy się. Proszę:

95) oto rozkaz. To jest dla porucznika Bujalskiego, w Domu Techników. Ale może pani wpaść, może coś zapomnieć. Więc jednocześnie wysyłamy skauta z identycznym pismem do szkoły Sienkiewicza. Pozna pani i tak treść; tedy warto zwrócić pani uwagę, że chodzi tu o sprawę podstawowego znaczenia: o wyznaczone na jutro zdobycie magazynu amunicyjnego na dworcu czerniowieckim. To jest być albo nie być naszego oporu. W tej chwili, wraz z dzisiejszą zdobyczą, posiadamy 176 karabinów i amunicji na tę ilość najwyżej na dwie doby. To jest wprawdzie już trzy razy więcej, niż było przed ośmiu godzinami, ale to jest ciągle jeszcze nic. Z tem Lwowa nie obronimy... Ukraińcy mają w tej chwili w mieście 10 tysięcy żołnierza uzbrojonego po zęby. No, więc teraz, gdy pani już wie, o co chodzi, życzę powodzenia.

Krysia nie mogła się powstrzymać od zupełnie cywilnego wyrażenia wdzięczności:

— Dziękuję, panie komendancie.

Mączyński dodał:

— A jeżeli pani zda ten... egzamin, to zatrzymamy panią przy sztabie. Taka pamięć jest w naszych warunkach nieoceniona.

Po wyjściu Krysi i Lipowskiego w małym, ciemnym pokoiku przy ul. Romanowskiej wrócono do przerwanej narady.

— Streśmmy, cośmy ustalili.

— Więc jutro zdobywamy karabiny i amunicję.

W walce przyjmujemy system redut, t. j. punktów obronno - zaczepnych. Opanowujemy północno - zachodnią część miasta, by utrzymać związek z dworcem głównym i z linią kolejową na zachód, skąd musi przyjechać siecz. W miarę sił rozszerzamy sieć redut, posuwając się na wschód i południe.

— Tak jest. To jednak nie wszystko. Musimy utrzymać łączność między redutami.